

w innem miejscu — nadwyreżać zasadniczego ustroju społeczności rodzinnej. Nie założył jej autorytet ludzki, lecz autorytet nadludzki, Boży, i Boża mądrość“.

Zakres działania, który z myśli zrządzenia Bożego przypadł kobiecie, jest niezmiennie doniosły. Rodzina bowiem jest najsilniejszym i najbogatszym źródłem sił społecznych, których ludzkość potrzebuje. Ona wyrabia przyszłe cnoty obywatelskie, od niej pochodzą podstawy autorytetu dla rozkazywania, a także gotowość do posłuszeństwa, bez których to dwóch rzeczy żadne państwo istnieć nie może. Emancypacja chce zapewnić kobiecie wpływ na losy ludzkości. Jakiż wpływ może być większy niż ten, który żona i matka ma w rodzinie, tej komórce, kształtującej dzieje ludzkości. Żaden monarcha nie ma takiej władzy nad poddanyymi, jaką ma matka i pani domu w rodzinie. Ona może całemu domowi dać pokój i szczęście — lub wprost piekielną atmosferę tarc i niezgody. Ona spojrzeniem, słowem dobrem, uśmiechem, życzliwością i ofiarnością rozdaje ciągle naokoło siebie łaski i dary i drogie chwile szczęścia. Komuż serce łatwiej się otwiera w kole rodzinnem niż matce, a gdy człowiek szuka zrozumienia i pomocy, najłatwiej mu się zwrócić do serca matczynego. Jedyne sposoby, by kobietę tego wpływu pozbawić, to wywabienie jej na inne, nie odpowiadające jej naturze dziedziny pracy. Dążenia ruchu kobiecego są w niejednym kierunku zupełnie błędne, a przy wyrobieniu w nowoczesnym duchu, wiele traci i sama kobieta, przez zapoznanie ukrytych wartości swej natury, a także traci tem samem całe społeczeństwo.

Człowiek nowoczesny buntuje się przeciw naturze rzeczy, która to natura jest jednak związana z porządkiem absolutnym. Do szczytu bunt ten doprowadzony jest w Rosji, ale nie łudźmy się, to, co się tam dzieje, jest tylko konsekwentnem przeprowadzeniem zasad, któremi dzisiejsza pogańska kultura nas zewsząd zalewa, koło których my może z uśmiechem niedowierzającym przechodzimy, nie starając się z niemi gruntowniej zapoznać, by je jak najenergiczniej zwalczać. Tak jest ze zagadnieniem rodziny, ze stanowiskiem żony i matki w rodzinie. Nietylko same musimy się poglądami chrześcijańskimi w tej sprawie przejąć, ale musimy je szerzyć, zwłaszcza wśród młodych. Rodzina jako instytucja Boża, nie prze-

stanie nigdy istnieć, zrosnięta jest z naturą człowieka, związana z tak głęboko wrośniętem w niego pojęciem własności, posiadaniem swego ogniska. A w niej kobiecie powierzono jest zadanie najwyższe, bo los przyszłych pokoleń. Jeśli więc przez zwrócenie się do innych dziedzin pracy odwraca się od własnego swego zakresu działania, opuszcza pracę powierzoną sobie, to paczy myśl Bożą, psuje harmonję, którą ustanowił Bóg sam, stwarzając jej naturę. Harmonję tę określa Ojciec św. słowami, że w rodzinie mąż jest głową, a kobieta sercem, że posłuszeństwo tutaj nie znosi wolności ale zabrania w ciele rodziny serce odrywać od głowy ze szkodą niepowetowaną dla ciała, z niebezpieczeństwem bliskiej jego zagłady. Kto się oburza i buntuje na myśl o zależności i podporządkowaniu się koniecznem w małżeństwie, tego natura podobną jest do natury niewolnika, dlatego właśnie, że nie potrafi zrozumieć, co w tem pojęciu zależności jest królewskiego i świętego, od czasu jak Chrystus, Pan Nasz, wśród nas przebywając, uniżył się, przyjąwszy na siebie postać sługi.

Czy więc Ojciec św. potępia pracę kobietą po za terenem życia rodzinnego? Bynajmniej, potępia tylko taką pracę, która psuje zasadniczy ustrój społeczności rodzinnej, która paczy naturę kobietą. Emancypację zaś prawdziwą charakteryzuje jako uznanie wartości osoby i godności ludzkiej. Wszystko zatem, co będzie z nią zgodne, będzie emancypacją w najsłabszym tego słowa znaczeniu. O tem musimy pamiętać, wychowując nasze dzieci, a wychowanie i wykształcenie panienek skupowane na szkołach męskich, bynajmniej nie jest idealnych. Musimy świadomie podtrzymywać i wyrabiać pierwiastek kobiecości, nie tłumić po ciągu do macierzyństwa, bo utrzymanie rasy i kultury nie zależy od tego, czy się kobieta w życiu politycznem i ekonomicznem zrówna z mężczyzną, ale od tego, czy utrzyma w czystości i zdrowiu swoiste cechy swej natury, nie uciekając tchórzliwie od obowiązków, które jej Bóg powierzył.

Chwałą macierzyństwa jest, że spełniając swe obowiązki, zapelnia duszami niebo. Ale rodzić można także duchowo, gdy się przyczynia do zbawienia dusz i to ojcostwo i macierzyństwo jest jeszcze ważniejsze od tamtego. Stąd Bóg pozwala wyrzekać się pierwszego na korzyść drugiego. Nigdy dusza oddana całko-